

Mocarny KOŁOS

ANTHEM STATEMENT P2

Dziesięć złotych za jeden wat mocy – to przelicznik spotykany w mocnych wzmacniaczach budżetowych, ale bardzo rzadko w dużych końcówkach mocy. Anthem P2 to wyjątek od reguły

Kanadyjski Anthem, kojarzony ze wzmacniaczami lampowymi z firmy-matki Sonic Frontiers, po wielu latach absencji na rynku powraca ze zwiększoną siłą – dosłownie i w przenośni. O odmłodzonej ofercie i obecnym kręgu zainteresowań firmy pisaliśmy już na łamach AV. Statement to seria urządzeń dla bardziej wymagających fanów dobrego brzmienia, którzy chcą płacić tylko za rzetelny dźwięk i profesjonalne wykonanie.

BUDOWA

Mimo ogromnej, jak na polskie warunki, obudowy, urządzenie nie przytłacza swoim widokiem. Choć zdarzają się jeszcze większe „piece”, Statement P2 nie zalicza się do ulotków. Jakość wykonania należy uznać za dobrą, choć nie znajdziemy żadnych bajerów wzorniczych. Szata urządzenia łączy w sobie spartańską prostotę z akcentami znanymi z bardziej luksusowych urządzeń. Mam tutaj na myśli wyprofilowaną przednią ściankę z „nibyprofesjonalnymi uchwytami” i szafirowymi kontrolkami LED. Obudowa wykonana jest z dużych kawałków blachy aluminiowej (spory plus dla projektantów za wyeliminowanie możliwości pojawiania się prądów wirowych) i skrzęcona za pomocą dużej liczby małych śrubek. Na górnej powierzchni, w miejscach, gdzie znajdują się wewnątrz radiatory z tranzystorami mocy, zastosowano otwory wentylacyjne, dopasowane wymiarami do gęstości żeber radiatorów. Obok otworów dodano jeszcze paski drobniejszej perforacji, niezbędne do odprowadzania ciepła z elementów znajdujących się na płytkach drukowanych, umieszczonych pionowo obok radiatorów. Tylna ścianka budzi pozytywne skojarzenia, choć nie ma może zbyt wielu elementów wyposażenia. Poza solidnymi zaciskami głośnikowymi (tylko po jednej parze na kanał) użytkownik ma do dyspozycji jeden

komplet wejść niesymetrycznych, jedną parę XLR-ów, gniazda wyzwalacza i zasilające IEC, nie wspominając o zacisku uziemiającym. Dla mniej wtajemniczonych osób zaskoczeniem mogą być bardzo szeroko rozstawione gniazda wejściowe (prawie cała szerokość obudowy), co wymaga zastosowania łączówki złożonej z niezależnych przewodów. Podobnie sprawa wygląda z XLR-ami. Na tym nie koniec. Decydując się na dane połączenie, trzeba jeszcze je uaktywnić selektorem wejść. Poza prostym wyborem między transmisją niesymetryczną a zbalansowaną mamy jeszcze do dyspozycji trzecią pozycję przełącznika, w której sygnał wejściowy jest tłumiony o 6 dB, przydatną w sytuacji, gdy na wyjściu przedwzmacniacza symetrycznego sygnał osiąga dwukrotnie wyższy poziom niż zwykle.

Jednak największym zaskoczeniem jest widok wnętrza. Cała przestrzeń pomiędzy blokami końcówek mocy z radiatorami jest po prostu pusta. Po chwili namysłu dochodzimy do wniosku, że P2 jest po prostu odchudzoną o trzy moduły wersją pięciokanałowego wzmacniacza P5, i tyle. Każdy kanał otrzymał własny moduł – blok, w skład którego wchodzi bardzo duży transformator toroidalny, umieszczony pionowo, klasyczny prostownik wraz z 4 elektrolitami Nichicon o pojemności 5600 μF / 100 V każdy, radiator o długości prawie takiej samej jak głębokość samego urządzenia z płytką drukowaną i 14 tranzystorami mocy. Są to dość ciekawe elementy, opracowane przed kilkunastoma laty przez Toshiba, charakteryzujące się interesującą właściwością. Mianowicie, większość bipolarnych tranzystorów mocy wykazuje spadek współczynnika wzmocnienia wraz ze wzrostem pobieranego z nich prądu, natomiast zastosowane w Anthemie 2SC3281 / 2SA1302 praktycznie nie mają tej przypadłości. Na temat zastosowanych rozwiązań układowych wiadomo jedynie ze skąpych materiałów producenta, że zasto-



„Prawdziwe” uchwyty do podnoszenia znajdują się na tylnej ściance

sowano komplementarne różnicowe stopnie w konfiguracji kaskodowej z aktywnymi obciążeniami. Jakość elementów biernych należy uznać za całkowicie satysfakcjonującą – tak zwany wyższy standard przemysłowy. Na słowa uznania zasługuje także staranny montaż i przemyślana konstrukcja, zapewniająca ewentualny łatwy serwis. Wzmacniacz ma rozbudowane układy zabezpieczają-

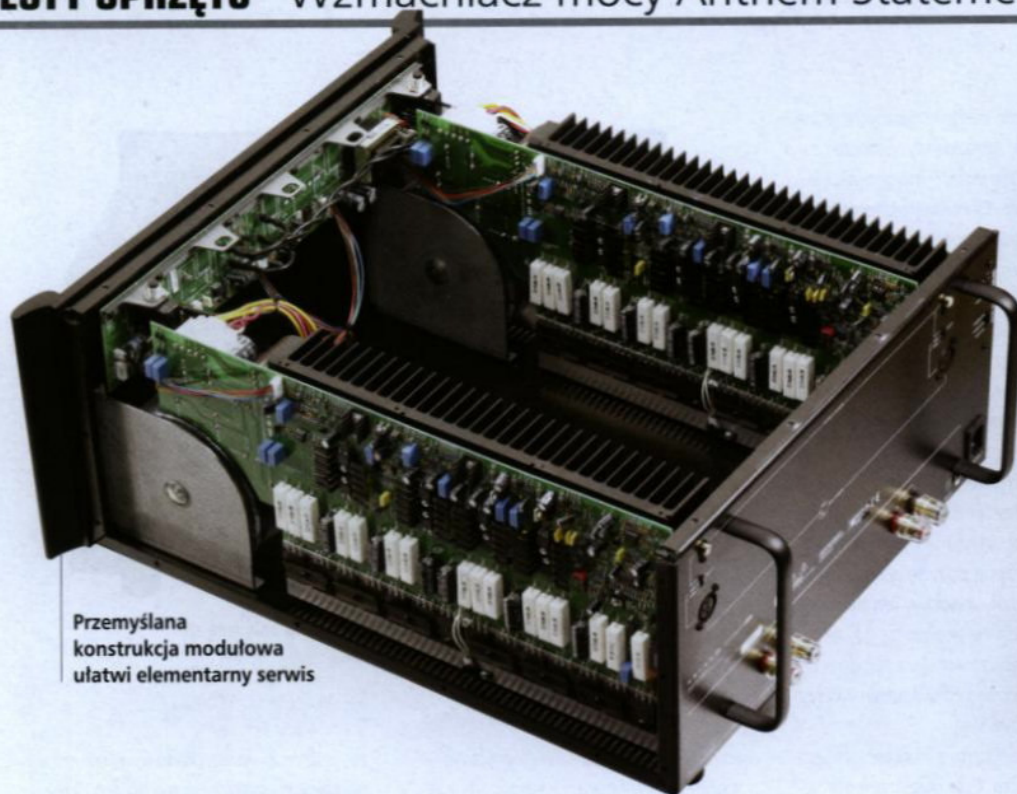
ce, łącznie z wyłącznikami termicznymi, do których użytkownik ma dostęp przez małe otwory w górnej pokrywie.

BRZMIENIE

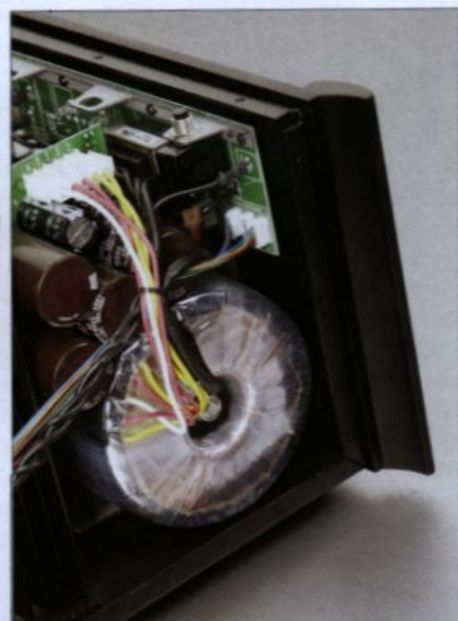
W kategoriach ogólnych brzmienie Anthema można scharakteryzować jako bliskie idealowi. Pełna równowaga tonalna, niczym nieskrępowana dynamika i precyzyjnie rysowana przestrzeń – to

W miejscach, gdzie znajdują się wewnątrz radiatory, zastosowano otwory wentylacyjne





Przemysłana konstrukcja modułowa ułatwi elementarny serwis



Główny sprawca dużej mocy i nieskrępowanej dynamiki

najważniejsze cechy jego dyspozycji brzmieniowej. Pod względem barwowym brzmienie jest minimalnie chłodniejsze od absolutnej neutralności, co sprawia, że przekaz jest bardziej komunikatywny i szybszy od tego, co zadeklarował producent w metryczce z danymi technicznymi. Poziom zniekształceń jest praktycznie niewyczuwalny nawet w najbardziej newralgicznym dla wzmacniaczy tranzystorowych zakresie mocy, tj. przy niskich poziomach głośności. Poszczególne dźwięki mają dobrze zarysowane, aczkolwiek dość gładkie krawędzie, bez zbędnych zaokrągleń czy pogrubień. Dzięki temu projektantom udało się uniknąć sytuacji, w której dźwięk staje się przesadnie obszerny, masywny i potrafi zdominować słuchacza. Z przedwzmacniaczem półprzewodnikowym o niskiej impedancji wyjściowej Anthem P2 zaferował bardzo świeże i witalne brzmienie. Muzyka brzmiała sugestywnie, swobodnie i z rozmachem. Niezależnie od tego, jakie płyty (rodzaj muzyki) trafiały do szuflady napędu odzwiercadsza CD, efekt ten był utrzymany na niezmiennym poziomie. Z jednej strony jest to niewątpliwie korzystne dla posiadaczy dużych kolekcji nagrań o różnej jakości technicznej, z drugiej zaś – nie do końca usatysfakcjonuje zwłaszcza te osoby, które są zainteresowane wyraźnym różnicowaniem nagrań, odkrywaniem niuansów w poszczególnych realizacjach. W nagraniach z silnie zaakcentowanym pierwiastkiem motorycznym Anthem czuje się najlepiej i chyba do takiej muzyki został stworzony, co skutkuje bardzo dobrą dynamiką, zwłaszcza w skali makro, wyraźnie podkreślonym rytmicznym aspektem muzyki, jej tętmem (Pocket Universe – Yello, Mercury Records). Nieco gorzej P2 radzi sobie z mikrodynamiką i oddaniem atmosfery, w jakiej realizowano dane nagranie. Niby wszystko jest w porządku, tyle że widziane trochę z dystansu, bez zbytniego angażowania się w pierwiastki emocjonalne i śledzenie najdrobniejszego mikroplanktonu. W tym względzie jest przykładowym wręcz przeciwieństwem konstrukcji

lampowych. Było to szczególnie słyszalne w nagraniach z muzyką dawną (Monteverdi – Vespro Della Beata Vergine, Gabrieli Consort & Players, Paul McCreech, Archiv Produktion) czy na dobrze zrealizowanych samplerach z muzyką klasyczną, jak choćby ten wydany w 1994 r. przez Hyperion's Curls. Natomiast brzmienie symfoniki i dużych składów orkiestrowych wypadło całkiem korzystnie, bez większych ograniczeń czy uproszczeń. Na słowa uznania zasługuje dość rzadka cecha polegająca na tym, że widziana jest całość przekazu i poszczególne wątki przewijające się w tle. Najlepszym tego przykładem jest finał Symfonii Organowej Camille'a Saint-Saënsa, wykonywany przez Dallas Symphony Orchestra, pod batutą Eduarda Mata, i wirtuoza gry organowej Jeana Gillou (Symphony No. 3 in c-moll, op. 78, Dorian Recordings 1994). Zjawiska przestrzenne oddawane są bardzo rzetelnie, ale bez większych ekstrawagancji. Dużej mocy wyjściowej wcale nie towarzyszy monstrualnych rozmiarów scena dźwiękowa, jak można by się spodziewać. Każdy wykonawca czy instrument jest stabilnie zlokalizowany i ma naturalne rozmiary. Także głębia sceny nie epatuje sztucznie wydłużoną perspektywą, co należy uznać za niewątpliwą plus. Całościowo dźwięk Anthema może się podobać, choć nie zachwycą się nim nowicjusze odkrywający dopiero uroki słuchania muzyki na wyższej klasy sprzęcie. Mnie pozostanie w pamięci jako wzmacniacz w pełni dopracowany i zasługujący wyjątkowo na dobre słowa. (L)

KONKLUZJA

Anthem Statement P2 to w pełni uniwersalna konstrukcja, zarówno pod względem brzmieniowym, jak i możliwości napędzenia praktycznie każdego zestawu głośnikowych dostępnych na naszym rynku. Do pełni szczęścia potrzebny będzie jednak dobrze brzmiący przedwzmacniacz, najlepiej półprzewodnikowy, oraz duże pomieszczenie odsłuchowe. ■

DANE TECHNICZNE	
Moc wyjściowa	2 x 325 W (8 Ω), 2 x 500 W (4 Ω), 2 x 675 W (2 Ω)
Wzmocnienie napięciowe	29 dB
Czułość napięciowa	1 V RMS (dla 100 W przy 8 Ω)
Szybkość narastania sygnału	40 V/μs
Pasma przenoszenia	5 Hz – 100 kHz (-3 dB)
Zniekształcenia harmoniczne	0,0007% przy 1 kHz (225 W przy 8 Ω)
Odstęp od szumu	125 dB (ważony 'A')
Separacja kanałów	140 dB (20 Hz), 80 dB (20 kHz)
Współczynnik tłumienia (8 Ω)	>600 przy 20 Hz, 400 przy 1 kHz
Impedancja wejściowa	18 kΩ (RCA), 22 kΩ (XLR)
Pobór mocy	140 W (na biegu jałowym) 1800 W (maksymalnie)
Wymiary (wys. x szer. x głęb.)	490 x 572 x 238 mm
Waga	34 kg

Anthem Statement P2	
Dystrybutor	Polpak Poland tel. (22) 353 14 14 www.polpak.pl
Cena	13 199 zł
OCENA	
Neutralność	9/10 Brzmienie minimalnie chłodniejsze od absolutnej neutralności.
Precyzja	9/10 Wystarczająco dobra jak na wzmacniacz o tak dużej mocy wyjściowej.
Muzykalność	8/10 Zdecydowanie najlepsza cecha tej konstrukcji.
Stereofonia	9/10 Prawidłowa, bez zbędnych ekstrawagancji.
Dynamika	9/10 O ile z makroskalą nie ma żadnych problemów, o tyle z mikroskalą mogłoby być zdecydowanie lepiej.
Bas	9/10 Potrafi nieźle przyłożyć; o całkiem niezłej kontroli.
Ocena łączna	88%
KATEGORIA SPRZĘTU	8